

Personalistyczny charakter pracy ludzkiej

Praca ludzka jest rozumiana bardzo szeroko i różnorodnie, w zależności nie tylko od epoki historycznej czy stanu świadomości istoty ludzkiej, lecz przede wszystkim od rodzaju aktywności człowieka i wynikających stąd konkretnych korzyści¹. Dlatego praca może być w ogólnym zakresie rozumiana jako wszelka działalność wytwarzająca dobra materialne i duchowe w wymiarze gospodarczym, a więc przynosząca konkretne dobra dla wytwarzającego i dla korzystających z owoców tej pracy. Jednak praca ta nie musi wcale budować człowieka, gdyż ma wyłącznie charakter reistyczny. Dlatego teologia chrześcijańska proponuje inne określenie pracy, nadające jej charakter osobowy, gdyż człowiek jako osoba jest podmiotem i sprawcą pracy, a także jest jej celem². Praca w ujęciu chrześcijańskim jest więc wszelkiego rodzaju działalnością zmierzającą do kształtowania bytu ludzkiego, do jego przekształcania i rozwijania, ostatecznie do samorealizacji człowieka jako osoby³.

Polskim prekursorem rozumienia pracy jako działalności, która zmierza do ludzkiej samorealizacji, jest ks. prof. Czesław S. Bartnik, em. prof. KUL, twórca personalizmu uniwersalistycznego⁴. Posłużył się on terminem „teologia

¹ Tekst oparty na wykładzie wygłoszonym na „I Konferencji o pracy i dla pracy” w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w dniu 14 czerwca 2014. Organizator konferencji: Labor Omnia Vincit.

² Por. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 6.

³ Por. hasło „praca”, EK, t. 16, k. 211-221 (E. Kasjaniuk, S. Kowalczyk, K. Stola, Z. Pałubska, J. Wratny, S. Fel); PEF t. 8, 431-440 (M.A. Krapiec).

⁴ Por. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin ³2008; K. Gózdź, *Bartnik Czesław Stanisław*, EFP, t. 1, 79-82; tenże, *Personalizm systemowy ks. Czesława S. Bartnika*,

pracy” w Polsce jako pierwszy na początku lat 70. ubiegłego wieku, szczególnie w książce *Teologia pracy ludzkiej* (Warszawa 1977), a następnie *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania* (Katowice 1982) i w innych studiach. Trzeba zauważyć, że książkę *Teologia pracy ludzkiej* czytał kardynał Karol Wojtyła i orzekł, że jest ona trudna, ale dostrzega się pewne jej wpływy na encyklikę *Laborem exercens* z roku 1980, zwłaszcza w ciągłym podkreślaniu prymatu osoby.

W publikacji zostaną krótko poruszone cztery problemy: czym jest praca i jak ją można rozumieć ze strony personalizmu? (1); czy praca ma swój udział w stworzeniu? (2); na czym polega moralny i duchowy wymiar pracy? (3); czym jest wreszcie eschatologia pracy? (4).

1. Pojęcie pracy

Trzeba odpowiednio przedefiniować samą pracę. Jest problem z rozumieniem jej i wartościowaniem. Homer reprezentował starą myśl grecką, że np. praca fizyczna, materialna i gospodarcza „hańbi” człowieka. Przeciwstawił się mu Hezjod (VIII/VII wiek przed Chr.)⁵, mówiąc w dziele *Prace i dni*, że „praca nie hańbi, hańbi próżnowanie”, ale Hezjod był w tej dziedzinie raczej odosobniony. Prawie cała kultura grecka oceniała pracę pejoratywnie, praca była dla niewolników. Wódz ateński Nikiasz (+413 przed Chr.) miał tysiąc niewolników, choć sam był bardzo religijny⁶. Podobnie przez Rzymian praca była oceniana negatywnie. Poprawiło się dopiero w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ale już od średniowiecza, choć oceniano ją pozytywnie, to jednak praca była przeznaczona raczej tylko dla klas niższych. Ciekawe, że teraz w neokapitalizmie znowu zaczyna się oceniać pracę nisko, a nawet człowieka bardziej pracowitego uważa się za pewnego rodzaju psychopatę, nazywając go „pracoholikiem”.

Personalizm uniwersalizuje pracę, wiąże niezwykle ściśle z całą osobą ludzką i przypisuje jej pewne atrybuty religijne. Stare teorie za pracę uważają tylko działania materialne, fizyczne, gospodarcze, produkcyjne, utrzymaniowe, zarobkowe itp. Jest to w zasadzie słuszne, ale za zbyt redukcyjne, gdyż np. nauka miała nie mieć nic wspólnego z pracą. Pokutuje tu jeszcze prastare rozumienie szkoły. Słowo „szkoła” pochodzi od greckiego „scholé”, a to znaczyło czas wolny, bezczynność, odpoczynek, stan niepracy. Inni z kolei redukowali pracę tylko do pracy ręcznej. Mówi się: „żyję z pracy rąk”⁷. Bartnik rozciąga pojęcie pracy na

w: M. Rusecki (red.), *Personalizm polski*, Lublin 2008, 403-414; tenże, *Personalizm uniwersalistyczny Bartnika*, EFP, t. 2, Lublin 2011, 335-337.

⁵ Por. K. Narecki, *Hezjod*, EK, t. 6, k. 830; H. Podbielski, *Hezjod*, PEF, t. 4, 424.

⁶ C.S. Bartnik, *Filozofia historii*, Lublin 2013, 392.

⁷ Sowieci np. patrzyli na ręce Polaków i kto miał gładkie, niepoorane, to albo szedł na Sybir, albo na śmierć.

wszystkie działania człowieka, czyli pracuje cały podmiot: nie tylko ręce i ciało, lecz także umysł, rozum, wola, emocje, psychika, wyobraźnia (u artysty), zmysły twórcze, dusza, słowem: pracuje cała osoba i to nie tylko indywidualna, ale i społeczna, zespołowa⁸. Stąd praca ma szczególne związanie przedmiotu z podmiotem ludzkim. Profesor proponuje zatem następujące określenie pracy: „Praca jest całością działań ludzkich, wolnych i wymuszonych, cielesnych, psychicznych, duchowych i całosobowych, indywidualnych i zbiorowych, zmierzających świadomie i nieświadomie do realizacji bytu osobowego, podtrzymywania go, kształtowania i twórczego rozwijania”⁹. Krótko ujmując: praca jest wysiłkiem dla pełnej samo-realizacji człowieka jako osoby, indywidualnej i społecznej¹⁰. I tak rozumiana praca ma charakter antropologiczny, dlatego powinna być ujmowana nie tylko przez nauki świeckie, ale także przez teologię, która ujmuje w pracy wymiar kreacyjistyczny, moralno-duchowy oraz zbawczy. W ten sposób praca kształtuje też osobowość człowieka, jego wnętrze, jego jakość, jego treści duchowe¹¹.

2. Udział w stworzeniu

Ujęcie personalistyczne przynosi radykalną rewaloryzację pracy. Do niedawna – a niekiedy jeszcze do dziś – praca była ujmowana raczej pesymistycznie jako smutna konieczność, przekleństwo, kara za grzech i pokuta. Księgę Rodzaju tłumaczono tak: „Przeklęta będzie ziemia dla czynu twojego (Adama), a w pracach jeść z niej będziesz” (Rdz 3,17, Wulgata). Tymczasem według oryginalnego tekstu hebrajskiego czytamy: „w trudach będziesz zdobywał na niej pokarm”¹². A więc karą za grzech jest „trud pracy”, a nie sama „praca”. Gdyby

⁸ W wielkim zamieszaniu terminologicznym określającym „pracę” pojawiają się różne próby jej określenia. Por. C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, Warszawa 1977, 12-19; tenże, *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania*, Katowice 1982, 15-30.

⁹ Tenże, *Praca jako wartość humanistyczna*, w: M. Kowalczyk (red.), *Praca a kultura*, Lublin 2005, 30. Na innym miejscu pisze: „Za pracę uważamy w chrześcijaństwie coś więcej niż sam, izolowany od bytu człowieka, wysiłek fizyczny, produkcyjny, usługi, świadczenia lub inne czynności gospodarcze i techniczne, ale działalność człowieka, jako jednostki i jako zbiorowości, zmierzająca, świadomie i nieświadomie, do realizacji bytu ludzkiego, jego podtrzymywania, przekształcania i optymalnego rozwijania. Jest to więc działalność sama w sobie kreacyjna o charakterze najwyższym, bo antropogenetycznym”: C.S. Bartnik, *O antropologii pracy*, w: M. Kowalczyk (red.), *Praca a kultura*, Lublin 2005, 13.

¹⁰ Tę tezę powtarza lubelski personalista we wszystkich swoich dziełach.

¹¹ K. Gózdź, *Praca jako czynnik personalistyczny*, w: M. Kowalczyk (red.), *Praca a kultura*, Lublin 2005, 23.

¹² Podobnie powie Biblia Aramejska (przekład i opracowanie M.S. Wróbel, Lublin 2014): „W bólu będziesz spożywał owoce żniwa przez wszystkie dni twego życia”. Zapewne Wulgata poszła za LXX.

karą za grzech była praca, wówczas zachodziłaby sprzeczność z nakazem Boga: Czyńcie sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28). Jawi się tu zasadniczy problem teologiczny: czy praca jest konsekwencją grzechu Adama, czy może staje się dla człowieka łaską Boga, powołaniem człowieka do współpracy ze Stwórcą w Jego stworzeniu? Dopiero rozwiązanie tego problemu pozwala mówić o pracy w wymiarze odkupienia, a przez to i o odkupieniu społeczności ludzkiej przez pracę¹³. Kwestię tę określa Sobór Watykański II jednoznacznie, że wszelka działalność ludzka, a więc i praca, jest zepsuta przez grzech, stąd potrzebuje odkupienia i łaski rozumianej jako „pomocy” od Boga¹⁴.

Właśnie ta relacja do Boga nadaje pracy ludzkiej charakter personalistyczny. Poprzez pracę człowiek – stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26n) – uczestniczy w akcie Bożego stwarzania. Bóg dał człowiekowi niejako przykazanie pracy, aby czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28), aby ją uprawiał (Rdz 2,5) i doglądał (Rdz 2,15). Człowiek jest zatem jakby pracownikiem Boga Stwórcy, który podtrzymuje Boże stworzenie¹⁵. Ale pierwszym pracownikiem jest sam Jahwe (por. Rdz 2,2; Wj 20,8.11; Pwt 5,12nn, *Gaudium et spes*, nr 34), który stwarza niebo i ziemię, a następnie powierza ją człowiekowi, by pracował z woli i nakazu Boga¹⁶.

Biblia zatem osadza pracę ludzką w gigantycznym procesie stwarzania rzeczywistości przez Boga: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” – mówił Chrystus (J 5,17) i człowiek jako osoba jest komponentem tego procesu, jest dopuszczany do uczestnictwa w stwarzaniu świata, jest niejako micro-creatorom w przyznanym mu zakresie¹⁷. Jest to naturalny Boży dar otwartości: człowiek w przeciwieństwie do zwierząt nie jest dokończony i nie jest dokończona zupełnie rzeczywistość wokół niego. Dlatego przez pracę człowiek dopełnia siebie w pewnym zakresie, realizuje, spełnia, a także dokańcza świat, nachylając go do swoich potrzeb i celów, przekształcając go, kształtując, gospodarząc nim, w pewnym sensie budując nowy świat empiryczny przez technikę, kulturę, ekonomię świata, naukę, dynamikę społeczną. I tak praca ma charakter antropogenetyczny, kosmogenetyczny i personogenetyczny i to wszystko przez stwórczą energię Bożą, czyli ma charakter religijny, jeśli łączy się pozytywnie z Bogiem. Jest niejako naturalnym sakramentem osobo-twórczym: oznacza stworzenie i daje naturalną łaskę tworzenia i udział w stwarzaniu Bożym.

¹³ K. Gózdź, *Praca jako czynnik personalistyczny*, 26.

¹⁴ C.S. Bartnik, *Duchowość pracy ludzkiej*, w: M. Kowalczyk (red.), *Praca a kultura*, Lublin 2005, 277. Por. *Gaudium et spes*, nr 37-39 (dalej: GS).

¹⁵ K. Gózdź, *Praca jako czynnik personalistyczny*, 25n.

¹⁶ C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, 41; tenże, *Duchowość pracy ludzkiej*, 277.

¹⁷ Teologia dawna rozróżniała tu między pracą Boga a pracą człowieka: Bóg stwarza, a człowiek tworzy. Dzisiejsza teologia ujmuje jednak działanie człowieka w jednym akcie stwórczym Boga. Por. C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, 130n.

3. Moralny i duchowy wymiar pracy

Chrześcijańska teologia pracy dostrzega i rozróżnia dwa rodzaje skutków pracy: materialne i moralne¹⁸. Oznacza to, że praca posiada również dwie kwalifikacje: materialną i moralną¹⁹. Pierwsza z nich to np. wypieczenie chleba, a druga – nakarmienie nim głodnego²⁰. Przy tym kwalifikacja moralna może być pozytywna lub negatywna, co oznacza, że chodzi o pracę dobrą moralnie lub złą moralnie. Praca dobra moralnie ma miejsce wtedy, gdy nie narusza ona ogólnych norm moralnych, albo mówiąc inaczej: praca dobra moralnie łączy człowieka z Bogiem jako Twórcą ekonomii doczesnej i wiecznej. Wtedy człowiek dobrej pracy może ukazywać Boga, może być światłem Boga czy tłumaczem Boga w świecie²¹. Taka praca wiąże się wewnątrznie z całą ekonomią Bożą i określa los człowieka jako „wieczną zapłatę”²². Przez to staje się jasne, że wartości moralne pracy oddziałują też na życie doczesne człowieka. Przede wszystkim może on interpretować te wartości jako dobre lub złe. A przez to może kształtować swoje życie, także życie moralne²³.

Ponieważ praca jest czynem i dziełem człowieka jako osoby, dlatego podpada pod kategorie moralne i duchowe. O moralnym charakterze pracy decydują: dobroć ontyczna i przedmiotowa (*perfectio operis*), np. budowa hospicjum, odpowiedni kontekst i okoliczności tej pracy, czyli praca za sprawiedliwie zdobyte fundusze, a nie za kradzione oraz gdy szczerze dobry jest cel i motywacja tego działania (*perfectio operantis*). Święty Paweł przestrzegał: „Strzeż się złych pracowników” (Flp 3,2). Zły człowiek może narzucić pewną złość moralną i interpretacyjną każdej pracy. Wprawdzie zły człowiek może wykonywać dzieła dobre przedmiotowo, ale może te dzieła znieprawić w ich funkcjach²⁴.

Najczęściej jednak ma miejsce ruch zwrotny: dobra przedmiotowo praca ma w sobie pewną moc doskonalenia i uświęcania podmiotu pracy, zarówno indywidualnego, jak i społecznego, a także i samego świata. Jest rodzajem naturalnego sakramentu: oznacza ono dobro i wartość, i promieniuje tym dobrem naokoło. Często bywa, że prości ludzie, ciężko pracujący, stają się moralnie lepsi niż asceci niepracujący lub oddani zewnętrznym tylko praktykom pobożnościowym. Jest

¹⁸ Tenże, *Eschatologia pracy ludzkiej*, w: M. Kowalczyk (red.), *Praca a kultura*, Lublin 2005, 232.

¹⁹ Tenże, *Teologia pracy ludzkiej*, 106.

²⁰ Kardynał Gerhard Ludwig Müller uważa, że należy rozróżnić pojęcia ubóstwa i głodu, oraz przypomina wygłoszone w Limie stanowcze wołanie Jana Pawła II, że „Głód chleba musi zniknąć, głód Boga pozostanie”, por. w: tenże, *Ubóstwo*, Lublin 2014, 61.

²¹ C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, 121.

²² Tenże, *Eschatologia pracy ludzkiej*, 233.

²³ Tenże, *Teologia pracy ludzkiej*, 125n.

²⁴ Tamże, 110.

bardzo dobrze, gdy człowiek złączy trud swych prac z Chrystusem Pracownikiem i Ukrzyżowanym, bo wtedy „współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia” (KKK 2427). Wtedy praca ma także jakąś moc odkupieńczą. Co więcej, nawet człowiek niewierzący bez swojej winy, a moralny, pracujący dla innych spełnia misję Boga Stwórcy i Uświęciela. Tutaj Bartnik proponuje uzupełnić starogrecką aretologię przez dodanie do czterech cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania także piątą, a mianowicie „pracowitość”, rozumianą jako pełną czynność, czyli „pracodzielność”²⁵. W istocie swej praca wykonywana przez osobę nie jest tylko rzeczą, lecz realnym odniesieniem osoby do innych osób, do Boga, Stwórcy i Odkupiciela.

W tym kontekście stajemy wobec biblijnego dylematu siostr Łazarza: Marii i Marty (Łk 10,38-42). Marta przygotowywała posiłek dla Jezusa i uczniów, a Maria „tylko” słuchała, co mówił Jezus. Która z tych postaw jest właściwa: „praca czy kontemplacja, teoria czy praktyka, słowo czy chleb, nauka czy wiara, czekanie na Boga czy wysiłek własny?”²⁶. Według Bartnika można w dziejach Kościoła dostrzec ogólnie dwie różne interpretacje. Pierwsza, za którą stoi stara teologia, uważa, że postawa Marii (religijna) jest doskonalsza od postawy Marty (praca fizyczna). Tym samym przeciwstawiano religijność pracy i na odwrót: człowiek religijny nie pracował, a człowiek ciężkiej pracy nie mógł być religijny²⁷. Druga interpretacja, reprezentowana we współczesnej teologii, głosi, że postawy Marii i Marty są równoważne, gdyż jednostka nie może poświęcić się dwom tym postawom jednocześnie, choć społeczność eklezjalna potrzebuje obydwu postaw. Tymczasem rodzi się nowa interpretacja, zasygnalizowana przez Pawła VI²⁸, według której postawa Marty jest wyższa czy zasadnicza dla doczesnego życia Kościoła, ponieważ inspiruje ona pracę, która staje się miernikiem religijności, a nawet symbolem mistyki pracy. Natomiast postawa Marii ma być znakiem czasów eschatologicznych, czyli życia niebiańskiego²⁹. Interesujące jest, że taką ideę posiadał już św. Augustyn: „W tamtym domu były więc obydwa życia i jego samo źródło: w Marcie obraz teraźniejszości, w Marii – tego, co nadejdzie. Tym, co czyniła Marta, jesteśmy my tutaj; a tego, co czyniła Maria, oczekujemy”³⁰. Ratzinger tłumaczy to dalej: „Oznacza to, że według Augustyna Maria i Marta nie

²⁵ Tamże, 111-114. Pracodzielność rozumiana jest jako „moralna dzielność w pracy”, która doskonali człowieka w kształtowaniu jego bytu (s. 112).

²⁶ Tamże, 127.

²⁷ Potwierdza to J. Ratzinger, mówiąc o pierwszeństwie życia kontemplacyjnego nad życiem aktywnym. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. 1: *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele*, przeł. W. Szymona OP, red. K. Góźdź, M. Górecka, Lublin 2014, 450.

²⁸ *Populorum progressio*, nr 27.

²⁹ C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, 127.

³⁰ Sermo 104, 3, 4 (PL 38, 618).

oznaczają dwóch możliwości tego życia, lecz oznaczają cel i drogę, niebo i ziemię. Obrazem życia na tym świecie jest Marta – dla wszystkich. Maria zaś o tyle tylko ma «najlepszą czastkę», o ile jest typem tego, co trwa, tego, czego już «nie będzie pozbawiona» – wiecznego zaspokojenia głodu przez Słowo w nowym świecie³¹. Trzeba więc „pracować” na tym świecie, aby w niebie rozkoszować się owocami tej pracy.

4. Eschatologia pracy

Prace jako czyny i dzieła dobre mają wreszcie coś z mocy eschatologicznej i zbawczej, bowiem wszelkie prace ostatecznie rekapitulują się w Chrystusie jako Głowie stworzenia. Dzisiejsza tendencja, także teologii, odsuwania Chrystusa od doczesności, jest wielkim błędem i prowadzi wprost ku ateizmowi³². Nie taka była nauka Pisma świętego i ostatniego soboru. „Pracownicy świeccy – uczy np. sobór – w ziemskiej służbie ludziom przygotowują budulec dla Królestwa niebieskiego”³³. Nieopisane horyzonty otwiera przed nami nauka biblijna, że wszyscy pracownicy, pracujący w Duchu Świętym, budują nową ziemię i nowe niebo (por. 2 Kor 5,2; 2 P 3,13; Ap 21,1-5). Człowiek pracujący w Duchu Świętym przemienia swe dobre czyny i prace w rodzaj „czeku”, który będzie zrealizowany w Królestwie niebieskim w postaci nagrody, owoców życia, zapłaty i chwały (Mt 10,21.42; 6,19-21; 7,16.20; Łk 12,34; 18,30; J 4,36; 1 Kor 3,8.13; Ap 7,14-17; 21,24-26; 22,12). Tam nasze prace znajdziemy oczyszczone, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus przekaze Ojcu wieczne i powszechne Królestwo³⁴.

Nasze przeróżne prace przynoszą więc nie tylko owoce doczesne i materialne, ale przede wszystkim owoce mające wartość moralną. Wartość moralna tkwi bowiem już w samej pracy i w człowieku pracującym. I jak sam człowiek zmierza do wieczności, tak i jego praca, która rodzi owoc moralny, osiąga jakąś wartość wieczną. Chrześcijaństwo wprowadza oprócz wartości moralnej pracy także nową jej wartość – zbawczą. Obie te wartości wiążą się wzajemnie, ale nie są tym samym. Wartość zbawcza ma bowiem charakter bardziej ontyczny,

³¹ *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele*, 453n. Augustyn, zdaniem Ratzingera, wyraźnie odrzuca tu platońską ideę oddania się wyłącznie kontemplacji i wysuwa wymóg chrześcijańskiej służby w Kościele.

³² Por. Materiały VII Kongresu Teologów Polskich, KUL, 12-15 września 2004 r. – *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. 1-3, Lublin 2004; C.S. Bartnik, *Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej*, Lublin 2006; tenże, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, Lublin 2008; tenże, *Napór zła społecznego*, Lublin 2010.

³³ GS, nr 38, por. nr 39.

³⁴ GS, nr 29.

bytowy. Każda praca może być więc trójwartościowa: doczesna, moralna i zbawcza. Wypiek chleba posiada najpierw wartość doczesną, normalną. W niej tkwi także wartość moralna – nakarmienie głodnego. Ale poza tym istnieje tu wartość zbawcza, niezwykła, boska, będąca elementem egzystencji wiecznej. „Wartość zbawcza jako ostateczna ma charakter eschatologiczny w stosunku do naturalnej, podporządkowuje sobie nawet wartość moralną pracy i jest ostatecznym sensem pracy. Jest to jeszcze jedna, najśmielsza prawda chrześcijańska, że w pracy i dziele ludzkim może się kryć «energia wieczna», rzeczywistość Królestwa Bożego”³⁵.

Dawna teologia lubiła traktować człowieka jako rzecz, jako przedmiot, który przebywał na ziemi pusty wewnątrznie i osobowo, Bóg go wspierał i pielęgnował jako chorego, upokarzał go tym, że przyjął go do siebie jako pustego osobowo, bankruta życiowego i totalnego grzesznika, a mimo to dał mu szczęście wieczne i przebywanie z Nim, bez żadnego choćby cienia atutu własnego. Wielu traktuje wielką drogę Jezusa Chrystusa jako przebieg pusty. „Wyszedłem od Ojca – mówił Jezus – i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J 16,28). Tymczasem Chrystus wrócił do Ojca nie na pusto, lecz z całą odkupioną ludzkością i światem³⁶. U człowieka jest coś z analogii dzięki Chrystusowi: człowiek wyszedł od Boga, przyszedł na świat i opuszcza świat z całym wyposażonym światem osobowym w życiu. I dzięki Duchowi Świętemu może o sobie powiedzieć coś takiego, jak Bóg, który „wypracował” świat: „I widział Bóg, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). I to powie Bóg w niebie: ten, którego stworzyłem, jest bardzo dobry.

I to wszystko jest z nami możliwe, że Chrystus włączył nas w siebie, w swoje Ciało. Bóg – mówi Pismo – powiązał w Chrystusie plan ekonomii stworzenia i zbawienia, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również (...), byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu” (Ef 1,10-12). Przez nasze zatem życie i prace „mamy sprawiać, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową ku Chrystusowi” (Ef 4,15). Chrystus jest Osobą, usensowniającą nas, nasze życie, prace i dzieła naszych osób.

* * *

Okazuje się, że praca w rozumieniu personalistycznym to nie tyle działalność wytwarzająca dobra materialne, co raczej działalność, która kształtuje byt ludzki i jest tematem jego życia. Dlatego rozróżnia się trzy zasadnicze wymiary „realizowania się” człowieka przez pracę.

³⁵ C.S. Bartnik, *Teologia pracy ludzkiej*, 184.

³⁶ Por. K. Gózdź, *Wiara jako światło Drogi*, *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego* 33(2013)199-207.

Pierwszy, stwórczy wymiar pracy, przyjmuje Boga nie tylko jako Stwórcę świata i człowieka, ale przez ten czyn Bóg jest też w naszym znaczeniu Pracującym. Stworzenie człowieka na obraz Boży jest nie tylko ukazaniem godności człowieka, ale jednocześnie zadaniem dla człowieka, aby dalej kształtował stworzenie poprzez swoją pracę.

Kolejny, redempcyjny wymiar pracy, ukazuje nie tyle pracę jako konsekwencję grzechu, co bardziej tę drugą stronę sytuacji sprzeciwu człowieka wobec woli Stwórcy, jest nią sprawa łaski, czyli wykupienia człowieka z sytuacji sprzeciwu wobec Boga, a w konsekwencji i wobec stworzenia, a tym samym uczynienia z pracy narzędzia odrodzenia siebie i całego stworzenia.

Wreszcie trzeci, soterijny wymiar pracy, zwieńcza i człowieka, i jego pracę, zarówno materialną, jak i duchową, w jedną wielką zasługę przed Bogiem. Osoba ludzka jest podmiotem i twórcą pracy. Stąd też można mówić o wiecznej wartości pracy: religijnej, moralnej, społecznej i kulturowej.

Słowa kluczowe: praca, chrześcijaństwo, personalizm, Jezus Chrystus, wartość pracy, wymiar moralny pracy, wymiar zbawczy pracy.

Summary

PERSONALIST CHARACTER OF HUMAN WORK

The discussions of work usually focus on its material and earthly dimensions. The Rev. Prof. Czesław S. Bartnik, the author of universalist personalism suggests two other dimensions that should be taken into consideration: moral and salvific. Work has personal value, since a human being is the subject, the maker, as well as the goal of work (John Paul II). Thus, work becomes not only the “source of income” but, more importantly, a factor that shapes, transforms, and develops a human being. This process is possible only when one relates human work to God as the first Worker, the Creator of the whole reality. Then, Christianity can use its theological language to discuss the three dimensions of work: creational, redemptional and soteriological.

Key words: work, Christianity, personalism, Jesus Christ, value of work, moral dimension of work, salvific dimension of work.